

WIESŁAW RATAJCZAK

INSTYTUT FILOLOGII POLSKIEJ UAM

ŚW. FRANCISZEK, ŚW. ALBERT I WŁADYSŁAW ZAMOYSKI. WYIMEK Z DUCHOWEJ HISTORII ZAKOPANEGO

W latach 1932–1934 w zakopiańskim kościele pw. Najświętszej Rodziny Janusz Kotarbiński stworzył cykl polichromii ilustrujących osiem błogosławieństw ewangelicznych. W sekwencji „Błogosławieni ubodzy duchem...” malarz na tle pejzażu tatrzańskiego przedstawił Władysława hr. Zamoyskiego, który w towarzystwie św. Alberta Chmielowskiego prezentuje św. Franciszkowi z Asyżu akt przekazania dóbr narodowi polskiemu. Tak pisała o tej kompozycji Helena Gawrońska:

Dla wyobrażenia pierwszego błogosławieństwa: „Błogosławieni ubodzy duchem [...]” ksiądz proboszcz Tobolak, inicjator malowideł, nie umiał znaleźć odpowiedniejszych postaci współczesnych dla stawienia obok biedaczyny z Asyżu, jak Brata Alberta i – Zamoyskiego. Oślawiony skąpiec znalazł się wreszcie w towarzystwie, do którego tęsknił za życia¹.

Artystyczne wyobrażenie z zakopiańskiej świątyni celnie wskazuje na wspólny rys duchowości i szczególnie charakter relacji między dwiema osobami, zasłużonymi w dziejach nie tylko Zakopanego. Skromny styl życia i okazywany dystans wobec potrzeb własnych, pobożność, ofiarność, skupienie na potrzebach innych, wrażliwość na naturę, która nie powinna być jedynie polem eksploatacji – wszystkie te cechy, wyraziście w postawie ich obu, nasuwają myśl o ważnym nurcie

¹ Helena z Lubomirskich Stanisławowa Gawrońska, *Władysław Zamoyski. Zakopane – Morskie Oko*, oprac. Zofia Nowak, Kórnik – Zakopane 2003, s. 94.

kultury polskiej przełomu wieków: franciszkanizmie². W życiu św. Alberta obecny był także wymiar cierpienia fizycznego, w żywocie Biadaczyny z Asyżu – doświadczenie stygmatów. Pisał o św. Albercie Adolf Nowaczyński: „Nic co ludzkie, boleściwe, męczeńsko ludzkie nie było mu obce”. I dodawał, łącząc we wspomnieniu postawę Chmielowskiego i Zamoyskiego:

Nic co polskie. Sztukę kochał jak przyrodę, przede wszystkim zakopiańską. Tu dla swoich szaraczków w najśłynniejszym miejscu „wystukowali” drewniany Monsalvacz w Kalatówkach, gdzie cisza, skały, nieboskłon. W uszach od pół wieku ma się czasem reminiscencjonalnie stukot tej protezy... I jak se stoją z dziwadłem Zamoyskim i pogwarzają bez końca na rogu ul. Sienkiewicza³.

O sensie franciszkańskiej drogi, jaką pokonywał wspólnie ze współbraćmi, Brat Albert mówił obszernie w rozmowie z ks. Janem Gnatowskim (popularnym ongiś pisarzem, znanym pod pseudonimem Jana Łada), która odbyła się w pustelni w pobliżu osady Monastyr na Roztoczu. Przy tej okazji wspomniany został również Zamoyski:

O cóż nam bowiem chodzi? O spełnianie reguły św. Franciszka w pierwotnej ścisłości i o służenie bliźnim tam, gdzie nikt inny, lepiej do tego od nas uzdolniony, nie przychodzi im z pomocą. Dla spełnienia reguły zachowujemy, jak widzicie, ubóstwo w całej sile i nie tylko nie mamy nic indywidualnie, ale nie chcemy nic własnego posiadać, jako zgromadzenie. Mieszkamy w Krakowie i we Lwowie, w domach będących własnością gminy i nic w nich nie mamy i nie chcemy mieć własnego prócz habitu i różańca. W naszej pustelni w Zakopanem uważamy się za lokatorów właściciela Zakopanego; tutaj dzierżawimy 50 morgów dlatego, aby bracia zmęczeni pracą w mieście mogli odpocząć po zakonnie w umartwieniu, milczeniu i nieustannej pracy. Przychodzimy zaś z pomocą bliźnim, jak dotąd tylko w większych miastach, we Lwowie i Krakowie, opiekując się włóczęgami w nocnych przytułkach i dziećmi opuszczonymi z ulicy. Włóczęgów, których do nas przyprowadza nędza i głód lub przysyła policja, myjemy, karmimy, łatamy ich łachmany, uczymy pacierza i prawd bożych, uczymy też pracy, niejednego wyszedłszy od nas, zamiast dalej włóczyć się, pić i kraść, bierze się do roboty i staje się porządnym człowiekiem⁴.

Warto zaznaczyć, że postawa albertyńska w pewnym stopniu różni się od franciszkańskiej, a precyzyjniej rzecz ujmując: stanowi jedną z jej odmian, rozwinięć.

² Por. Irena Maciejewska, *Franciszkanizm*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. Alina Brodzka i in., Wrocław 1992, s. 302–307.

³ Adolf Nowaczyński, *Dni Brata Alberta*, [w tegoż:], *Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia. Brat Albert*, oprac. Jakub Malik, Lublin 1999, s. 89.

⁴ Ks. Jan Gnatowski, *Z Werchraty*, „Kalendarz Brata Alberta: na rok pański 1938”, s. 132–133.

Kard. Franciszek Macharski w licznych wystąpieniach o duchowości św. Alberta podkreślał rolę pierwiastka karmelitańskiego, przy czym za istotną okoliczność uznawał relację (podobne biograficzne doświadczenie udziału w powstaniu styczniowym i późniejsze osobiste spotkania) ze św. Rafałem Kalinowskim. Chmielowskiemu – wybitnemu artyście, który porzucał sztukę i swoją wpływową pozycję w środowisku malarzy, a także przeżył głęboki kryzys duchowy – pisma św. Jana od Krzyża, mistyka karmelitańskiego, pomagały zrozumieć sens straty. Tak kwestię tę ujmował kardynał Macharski:

Co to znaczy: utracić wszystko, zostać na – zdawałoby się – najgłębszym dnie, być samotnym, wyzutym ze wszystkiego, pozbawionym oparcia, nawet takiego, jakie daje dno ludzkiej egzystencji. A kiedy człowiek rozgląda się wokół, stwierdza, że nie ma nic, jedynie śmieci. Nic! Strata i śmierć, pustka wokoło i pustka wewnątrz...

Taką drogą prowadził Duch Boży karmelitę Ojca Rafała i Brata Alberta. A obaj mieli przed sobą wielkiego ucznia Chrystusowego ogołocenia i wyrzucia się ze wszystkiego: świętego Jana od Krzyża⁵.

Św. Albert tłumaczył fragmenty pism karmelitańskiego mistyka, a także chciał widzieć w nim swojego pośrednika pomagającego w pełni nawiązać osobową relację z Bogiem. Świadczy o tym fragment osobistych zapisków: „Potrzebuję się z Ojcem zjednoczyć, Ojca nie rozumiem, jeżeli się stanę duchowniejszy, zrozumieniem. Zgodzić się na jedno na teraz i nadal. Może nas złączy Ś-ty Jan od Krzyża”⁶.

Św. Franciszek za środek do stworzenia wspólnoty zakonnej uznał ubóstwo, ono, jak pisał Roman Brandstaetter, „dawało świętemu, w świecie zbudowanym z wyzysku i krzywdy, całkowitą niezależność działania”⁷. Św. Albert wydaje się iść dalej, ubóstwo również dla niego pozostaje warunkiem wewnętrznej wolności, ale podkreślić trzeba, że w stopniu nieporównywalnym z praktyką zakonów franciszkańskich zlecił swojej wspólnotie obowiązek pomocy ludziom najbiedniejszym, znajdującym się na samym dnie hierarchii społecznej. Macharski tak ujmował radykalizm postawy, jak go często nazywał, „biedaczyny z Krakowa”:

⁵ Kard. Franciszek Macharski, *Homilia wygłoszona w czasie Mszy świętej dziękczynnej za beatyfikację o. Rafała Kalinowskiego i br. Alberta Chmielowskiego*, [w tegoż:] *Z bratem naszego Boga*, Kraków 2015, s. 71.

⁶ *Pisma Adama Chmielowskiego (św. Brata Alberta) (1845–1916)*, wydał, wstępem i przypisami opatrzył ks. Alfons Schletz CM, Kraków 2004, s. 268; *Notatnik rekolekcyjny*, Oryg. Archiwum Sióstr Albertynek w Krakowie.

⁷ Roman Brandstaetter, *Krąg biblijny i franciszkański*, wstęp Anna Świderkówna, Kraków 2004, s. 416.

Brat Albert najpierw duchem swoim odnalazł, a potem tym swoim mozolnym wędrawaniem pokazywał, że Kościół musi – naprawdę! – chodzić drogami, które mu wyznacza człowiek najbardziej potrzebujący Bożego miłosierdzia. Człowiek: ten, który odszedł od Boga, bo zgrzeszył, i ten, od którego odeszli ludzie, bo zgrzeszyli, bo nie rozpoznali w braciach swoich Jezusa⁸.

W nawiązaniu znajomości między Chmielowskim a Zamoyskim pośredniczył jeden z poprzedników Franciszka Macharskiego, kardynał Albin Dunajewski, polecając hrabiemu Brata Alberta, który „u nas w Krakowie wiele dobrego robi”⁹. Wcześniej poznała go Jadwiga z Działyńskich Zamoyska, która w styczniu 1891 roku była obecna podczas obłóczyn pierwszych albertynek¹⁰. Pod Tatry, gdzie gospodarczą działalność – z rozmachem i zrozumieniem dla potrzeb ochrony przyrody oraz z pietyzmem dla krajobrazu kulturowego – prowadził Zamoyski¹¹, przyszły święty trafił zapewne zachęcony przez swego wieloletniego przyjaciela, malarza, pisarza i teoretyka sztuki Stanisława Witkiewicza. Jak pisał Adolf Nowaczyński, miejsce to zapisało się w historii zgromadzeń założonych przez Chmielowskiego:

Ważną rolę odegrało w rozwoju albertyńskiej akcji nie co innego a... Zakopane. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że na cud Tatr i Podhala zwrócił pierwszy uwagę Podolanina Stanisław Witkiewicz, jeżeli nie swoją najpiękniejszą książką *Na przełęczy*, to raczej nawet osobiście, korespondencjami. Dość, że już w pierwszych latach organizacji albertyńskiej widzimy szary habit teraz już zgrzebny i szorstki, i narzuconą nań pelerynę zakopiańską pod regłami, na Bystrem i w Kuźnicach¹².

Autor cytowanych wspomnień, kreśląc w skrócie historię kurortu pod Giewontem, przywołał rolę odegraną przez kórnickiego nabywcę tych dóbr:

Zakopane to było całkiem inne, nic z dzisiejszym, wręcz odrażającym, nie mające wspólnego. Nie tak dawno wtedy sprzedali je jego właściciele Edwardowie Homolacze wraz z Bukowiną i z lasami pruskiemu żydowskiemu spekulantowi leśnemu Eichbornowi, po czym poszło na licytację, a na licytacji kupił je, dając w końcowym wyścigu wreszcie o guldena więcej, syn generałowej Zamoyskiej hrabia Władysław¹³.

⁸ Kard. Franciszek Macharski, *Homilia wygłoszona...*, s. 66.

⁹ *Pisma Adama Chmielowskiego...*, s. 303. Oryg. Bibl. Kórń., Zam. 181.

¹⁰ Natalia Budzyńska, *Brat Albert*, Kraków 2017, s. 263.

¹¹ Por. m.in. Zofia Nowak, *Władysław Zamoyski a spór o Morskie Oko w latach 1889–1909*, Kraków 1992; Zenon Bosacki, *Władysław Zamoyski: fundator Kórnicka i Zakopanego*, Warszawa 1986.

¹² Adolf Nowaczyński, *Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia...*, s. 64.

¹³ Tamże, s. 65.

Współczesna biografistka świętego zauważyła, że zakonnik i właściciel dóbr zakopiańskich szybko nawiązali serdeczne relacje: [z] „Zamoyskim zaprzyjaźnili się od razu, hrabia był wielkim patriotą i społecznikiem, człowiekiem niezwykle pokornym i skromnym, działalność i idee Brata Alberta musiały mu zaimponować”¹⁴. O późniejszej krakowskiej współpracy obu na polu gospodarczym obszernie pisała w świadectwie o Chmielowskim Róża Tarnowska:

Pożar pobliskiej żydowskiej fabryki mebli giętych, podał Bratu Albertowi pomysł utworzenia tego przemysłu w ogrzewalni, udał się natychmiast po radę do P. Władysława Zamoyskiego z Zakopanego, tak chętnie zawsze popierającego przemysł krajowy, a z którym łączyły Go wspólne ideały życia miłość Ojczyzny, służba Boża w Ojczyźnie, przygotowanie jej przez rozwój pracy do samoistnego bytu. Ten podjął się od razu przygotowania fachowej strony przedsiębiorstwa, opracowania bilansu i użyczył na ten cel kapitału zakładowego, do którego mój mąż wnet się przyczynił; a przy każdym niemal pobycie w Krakowie, zasiadał z Bratem Albertem do kontroli ksiąg fabrycznych, które mu był przygotował. Warto by udać się do P. Władysława Zamoyskiego po szczegóły tej działalności Brata Alberta, a także do Pani Jenerałowej Zamoyskiej i jej córki, których Brat Albert odwiedzał w Kuźnicach pełen czci dla nich i podziwu dla dzieła poświęcenia, któremu się oddają na polu wychowania, żeby przysporzyć Polsce kobiet o sercu wysokim i rękach niepróżnujących, Bogu oddanych a ludziom pożytecznych¹⁵.

Warto dodać, że produkty wspomnianego przez Tarnowską zakładu meblarskiego polecał Brat Albert w liście z 4 maja 1907 r. Marii Zamoyskiej, siostrze Władysława, z myślą o wyposażeniu zakopiańskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego:

Posyłamy Pani dwa gatunki krzesel do wyboru, które po obejrzeniu proszę łaskawie kazać tu odesłać: Bracia Tercjarze posługujący ubogim, Kraków – Krakowska 47. Z siedzeniem okrągłym kosztuje 1 fl. 90 ct., to drugie z siedzeniem kwadratowym i szerokimi plecami 2 fl. 50. – Proszę o prędką odpowiedź, a łasce Pani się polecam, sługa najniższy. br. Albert III-o Zak[onu]¹⁶.

Dzięki hrabiemu powstało po Tatrami, gdzie Brat Albert bywał od roku 1892¹⁷, miejsce ważne dla duchowości albertyńskiej – pustelnia na Kalatówkach (czy

¹⁴ Natalia Budzyńska, dz. cyt., s. 327.

¹⁵ *Wspomnienie o Bracie Albercie Stanisławowej Hr. Tarnowskiej*, „Nasza Myśl” 1936, nr 3, s. 67.

¹⁶ *Pisma Adama Chmielowskiego...*, s. 97. Oryg. Bibl. Kórn. Zam. 146.

¹⁷ Por. Natalia Budzyńska, dz. cyt., s. 324. Za taką wersją genezy albertyńskich pustelni opowiada się m.in. Szczepan Prażkiewicz OCD: „O. Rafał, będąc w Krakowie, spotkał na ulicy Brata Alberta bardzo wyczerpanego fizycznie i duchowo. Nie myśląc długo, zabrał go ze sobą do swojego klasztoru w Czernej. Przez trzy dni odbywał Brat Albert jakby małe rekolekcje, regenerując w ciszy

raczej dwie pustelnie: w 1902 roku albertyni przenieśli się do klasztoru na pobliskiej Śpiącej Górze, a pierwszą samotnię przekazali siostram albertynkom). Jak notuje monografistka, „podobno do idei założenia małych klasztorów pustelniczych, w których bracia i siostry mogliby odpocząć, wzrastając jednocześnie równocześnie duchowo, namówił Brata Alberta ojciec Rafał Kalinowski”¹⁸. W ten sposób charyzmat franciszkański został niejako uzupełniony karmelitańską kontemplacją. Pierwsze takie miejsca odosobnienia, skupiania i modlitwy stworzył Chmielowski w 1891 roku w Bruśnie i Werchracie.

Według anegdoty, podczas jednego ze spacerów z hrabią założyciel zgromadzenia podzielił się myślą o zbudowaniu pustelni niedaleko Kuźnic, a wówczas „Zamoyski miał wykonać szeroki gest ręką i powiedzieć: bierz, ile chcesz”¹⁹. Nowaczyński twierdził natomiast (bynajmniej nie umniejszając roli właściciela dóbr zakopiańskich w całym przedsięwzięciu), że inspiracja wyszła od twórcy stylu zakopiańskiego: „I najprawdopodobniej Witkiewicz, sam też życiowy abnegat, natchnął kolegę z Monachium, aby tu postawił nie „trzy przybytki”, a jeden erem gdzieś wysoko ukryty. Trzeci abnegat hrabia Zamoyski dopomógł, nie darmo co prawda dając budulcowe drzewo, ale rozkładając spłaty na raty”²⁰.

Rolę, jaką odegrał Zamoyski w powstaniu pustelni Brata Alberta na Kalatówkach, podkreślał ks. Konstanty Michalski, powtarzając anegdotę o gościu hrabiego:

Z regła nad Kalatówkami wskazał mu kiedyś Władysław Zamoyski swoje lasy, powtarzając: „Bierz, ile chcesz”, a Brat Albert z dobrotliwym uśmiechem odpowiadał kusicielowi słowami św. Franciszka: „Ani domu, ani żadnej rzeczy”. Tłumaczono, przekonywano z różnych stron, że trzeba wnieść na inną drogę, lecz zawsze padała ta sama odpowiedź: „Ani domu, ani żadnej rzeczy”. Pytał go braciszek, czy wolno nosić złote kapy na zębach. Odpowiedział mu ze zdziwieniem i wyrzutem: „Jak można pytać

i samotności siły duchowe i fizyczne. „Jakże słodko działa samotność na duszę – mówił do o. Rafała – szczęśliwy ojciec, że tu może zawsze pozostawać...” „A czy nie mógłby Brat dla siebie i dla swoich założyć gdzieś jakieś pustelnię? Jeżeli w naszym życiu kontemplacyjnym zalecane są pustelnie, to ileż więcej wam ich potrzeba, by odświeżyć siły do tak trudnej pracy”. Słowa te musiały wywrzeć wielkie wrażenie na Bracie Albercie, bo w drodze powrotnej z klasztoru do Krzeszowic rzekł do towarzyszącego mu ojca karmelity: „Jakiż to złoty człowiek ten wasz przeor, mało, bo mało mówi, ale ileż się od niego można nauczyć”. Może założenie pustelni Braci Albertynów na Kalatówkach w Zakopanem było owocem tejże wizyty?” Szczepan Prażkiewicz OCD, *Przez Syberię do Karmelu i na ołtarze. Św. Rafał Kalinowski*, Rzym 1991, s. 75–76.

¹⁸ Natalia Budzyńska, dz. cyt., s. 317.

¹⁹ Tamże, s. 329.

²⁰ Adolf Nowaczyński, *Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia...*, s. 69.

o takie rzeczy! Nosić chodaki i ziemisty worek, a w gębie mieć złoto – to byłby dowód nieprzyzwoitości²¹.

Bracia rozpoczęli budowę wiosną 1898 roku, ale już na początku tegoż roku, 29 stycznia, o ich przybyciu do Kuźnic Jadwiga Zamoyska informowała córkę Marię:

Bracia Brata Alberta już tu zjechali, to jest sześciu ich. Na wiosnę będą budowali sobie dom na Kalatówkach, tymczasem mieszkają w domu p-i Stablewskiej, a tu dochodzą do roboty. 1 pracuje przy chlewach jako cieśla; dwóch trzewiki szyją, dwóch naprawiają kotły i konewki lutują; rynnny robią itp. Wnet nam się wyda, że jesteśmy w Asyżu, bo się przez krzątają po podwórzu w habitach²².

Zbudowany w 1898 roku erem (w 1901 roku uzupełniony skromnym, na wzór domków kamedulskich zbudowanym, drewnianym domkiem z celą Brata Alberta) stał się swoistym centrum życia duchowego, nie tylko dla wspólnoty albertyńskiej. Osobowość Chmielowskiego, charyzmat franciszkański i piękno miejsca przyciągały bowiem ludzi kierujących się rozmaitymi motywacjami:

Szli na rozmowy religijne z Bratem Albertem ci, co stracili wiarę w Boga, czując w sobie rewolucyjnego ducha. [...] Pielgrzymowali na Kalatówki inni, tacy, co tam chcieli odprawić rekolekcje, a jeszcze bardziej zbudować się widokiem bezwzględniego ubóstwa. Jeżeli kto podziwiał z dali dziejowej postać św. Franciszka z Asyżu, to przekonywał się na Kalatówkach, że nie trzeba jechać do Umbrii, by oglądać pamiątki po Poverellu, bo tę samą Panią Biedę pokochał Brat Albert tak, iż chyba bardziej jej ukochać nie można²³.

Miejsce, do którego powstania w ogromnym stopniu przyczynił się Zamoyski, odegrało w polskiej kulturze rolę trudną do oszacowania, ale bez wątpienia wybitną. Sam Brat Albert dokładał starań, by na Kalatówkach mogła być sprawowana Msza św. (dodać można, że Chmielowski nie przyjął świeceń kapłańskich, a w zgromadzeniu zawsze było bardzo niewielu księży). W dążeniach tych wsparł go biskup Anatol Wincenty Nowak (sufragan krakowski, a od 1924 roku biskup przemyski), który w Rzymie uzyskał zezwolenie na przechowywanie Najświętszego Sakramentu w kaplicy sióstr Albertynek w Zakopanem. Jadwigę Zamoyską informował o tym biskup w liście z 23 listopada 1908 roku:

²¹ Ks. Konstanty Michalski, *Brat Albert duszę dał*, „Głos Brata Alberta” 1938, nr 6, s. 217.

²² *Pisma Adama Chmielowskiego...*, s. 303–304.

²³ Ks. Konstanty Michalski, *Brat Albert*, Kraków 1946, s. 26.

Na przedstawienie moje najlepszy Ojciec św. najchętniej udzielił zezwolenia na przechowywanie Najśw. Sakramentu w kaplicy Sióstr na Kalatówkach; gorącym jest pragnieniem serca mojego odprawić Mszę św. w tej bardzo drogiej mi kaplicy i pozostawić na zawsze Pana Jezusa jako jedyne, niewyczerpalne źródło pociechy i szczęścia dla dusz Go miłujących. Proszę udzielić tej wiadomości Czcigodnemu Bratu Albertowi, jeżeli jest na Kalatówkach, i tamtejszym Siostrom. Nie mogę jeszcze oznaczyć dnia, kiedy będę mógł przyjechać – nie prędy będzie mogło to nastąpić, jak wśród oktawy Święta Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi, by zadośćuczynić także gorącemu pragnieniu serca mojego, o czym Pani wspomniałem, a to tym więcej, że otrzymałem od Ojca św. upoważnienie do udzielenia po powrocie do diecezji w Jego imieniu błogosławieństwa, do którego jest przywiązany odpust zupełny²⁴.

Mszę św. biskup Nowak odprawił na Kalatówkach w sobotę 12 grudnia²⁵. O sprawowanej odtąd w tym miejscu liturgii i jej uczestnikach (wśród których nie mogło zabraknąć Zamoyskiego) wspominał cytowany już wielokrotnie Nowaczyński:

I wnet się tu i msze zaczęły odprawiać na miejscu najwyższym w Polsce i najbliższej niebios, wnet rekolekcje przedwiekanocne, na których siadywali obok siebie na zydłach i ksiądz biskup Nowak (albertynów protektor żarliwy) i dzisiejszy metropolita rusiński Szeptycki, a obok niego wnuk księcia Adama Czartoryskiego, Zakopanego posiedziciel, a obok niego wnuk Zygmunta Krasińskiego, ordynat z Opinogóry, a obok różni dziwni panowie z całej Polski, brodaci, w pelerynach, których by tam na dole w nizinach nikt nigdy na żadnych rekolekcjach nie widział...²⁶

Jednym z wielu dowodów troski hr. Zamoyskiego o dzieła Brata Alberta było udzielenie stałego wsparcia finansowego z zasobów emigracyjnej Instytucji Czci i Chleba. Jako prezes kasy informował o tym w liście z 29 czerwca 1914 roku:

Czcigodny Bracie.

Rada Instytucji Czci i Chleba na posiedzeniu z dnia 28 czerwca 1914, w Paryżu uchwaliła jednogłośnie w uznaniu niespożytych Czcigodnego Brata zasług w służbie społeczeństwa naszego przyznać mu pensję dożywotnią 250 franków rocznie, jako zbyt skromny niestety dowód głębokiej czci i gorącej wdzięczności, jakie mu się od Ojczyzny należą.

Załączam dla Czcigodnego i bardzo Kochanego Brata wyrazy głębokiego poważania i zostaję jego serdecznie przywiązanym sługą.

W. Zamoyski²⁷

²⁴ *Pisma Adama Chmielowskiego...*, s. 178.

²⁵ O sprawach tych generałowa Zamoyska informowała syna w liście z 11 grudnia 1908 roku. Por. *Pisma Adama Chmielowskiego...*, s. 178. Oryg. Bibl. Kór. Zam. 44.

²⁶ Adolf Nowaczyński, dz. cyt., s. 70–71.

²⁷ *Pisma Adama Chmielowskiego...*, s. 305. Oryg. w Archiwum Sióstr Albertynek w Krakowie.

Za symboliczny epilog współpracy Brata Alberta z Zamoyskim uznać można wydarzenia z ostatnich dni życia świętego. 5 grudnia 1916 roku zakonnik udał się do Zakopanego, by przekazać ostatnią ratę (trzy tysiące koron i siedemdziesiąt pięć halerzy) za drewno, które posłużyło do budowy pustelni. Od razu po przyjeździe „spotkał się z zarządcą zakopiańskich dóbr hrabiego Zamoyskiego panem Szymborskim, który wystawia mu pokwitowanie, że wpłacił ostatnią ratę, co oznacza, że dług został całkowicie uregulowany”²⁸. Do Krakowa powrócił 20 grudnia, zmarł w południe święta Bożego Narodzenia, 25 grudnia 1918 roku.

*

Wyjątkową interpretację biografii Zamoyskiego w duchu franciszkańskim odnaleźć można w artykule Stefana Żeromskiego *Drożynna i zamoyszczyzna*. Pisarz, często przejeżdżający do Zakopanego i tutaj przeżywający lata wojny, obserwował działalność zarówno hrabiego, jak i Brata Alberta. Górski dom braci albertynów uczynił scenariem ostatnich rozdziałów pisanej w latach 1913–1914 powieści *Nawracanie Judasza*, pierwszej części trylogii *Walka z szatanem*. Nie wchodząc w szczegóły, powiedzieć można, że pisarz przedstawił życie wspólnoty zakonnej niejednoznacznie: Ryszarda Nienaskiego, bohatera powieści, który w klasztorze odzyskiwał siły fizyczne i duchowe, pociąga ono, zaciekawia i w pewnym stopniu fascynuje. Jednak, gdy jest świadkiem radości braci po „zaśnięciu w Panu” jednego z nich, nie potrafi opanować wstrętu: „Nienaski uczuł wstrząśnienie odrazy, porryw do życia i nienawiść do tej czci śmierci. Cofnął się do swej izdebki, spakował rzeczy, zarzucił torbę na plecy i poszedł pożegnać ojców”²⁹.

O Bracie Albercie (którego wiele cech odnaleźć można w postaci powieściowego brata Tytusa) nie napisał Żeromski osobnego szkicu, natomiast swoisty esej hagiograficzny poświęcił Zamoyskiemu. Czytając jednak *Drożynnę i zamoyszczyznę*, można odnieść wrażenie, że Chmielowski jest utajonym współbohaterem szkicu, a w każdym razie – duchowość albertyńska pozostaje ważnym kontekstem tej wypowiedzi.

Artykuł został opublikowany w „Tygodniku Ilustrowanym” z 20 grudnia 1924 roku, a później przedrukowany w zbiorze *Bicze z piasku* (1925). Zdzisław Jerzy Adamczyk tak pisał w komentarzu edytorskim:

²⁸ Natalia Budzyńska, dz. cyt., s. 377.

²⁹ Stefan Żeromski, *Walka z szatanem*, t. I: *Nawracanie Judasza*, oprac. Beata Utkowska, t. XVI *Pism zebranych*, red. Zbigniew Goliński, Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2014, s. 315.

Impulsem do napisania tego artykułu była śmierć Władysława hrabiego Zamoyskiego w Kórniku 3.10.1924. Nie wiadomo, czy Żeromski kiedykolwiek osobiście poznał się z Zamoyskim, wiadomo jednak, że w ciągu wielu lat pomieszkiwania w Zakopanem nieraz się o niego ocierał: wiedział o jego działalności, mieli wspólnych znajomych, uczestniczyli w podobnych akcjach obywatelskich³⁰.

Wielokrotnie pisarz wspominał o hrabim w listach (począwszy od 1892 roku), a podczas wojny, jako organizator sekcji gospodarczej Naczelnego Komitetu Narodowego w Zakopanem, współpracował z zarządcą dóbr – Wincentym Symborskim (ojcem Wisławy). Przywoływany szkic Żeromski rozpoczął m.in. od katalogu własnych bohaterów epickich:

Rysowałem był rozmaite fikcyjne postaci powieściowe, które zrzekają się swych magnackich fortun, ażeby z nich uczynić dar dla narodu. Postaci te, różni Bodzantowie, Czarowice, Rudomscy, hrabiowie Wiesiołowscy, Nienascy *et consortes* – „wchodzili w lud, ażeby stać się ludem”. Było to powieściowe zapobieganie rewolucji społecznej, szczytowanie krwi, tworzenie Polski z ducha³¹.

Tymczasem wszystkie te dążenia, w które pisarz zaopatrzył literackie kreacje, reprezentował w swoim życiu właśnie Zamoyski, „pan z panów, istny Bodzanta i Czarowic, Rudomski i Nienaski w jednej osobie, który w ciszy, w skrytości ducha przygotowywał, budował, kształtował swe wielkie dzieło przez długie, długie lata”³². Przytoczył następnie pisarz szereg złośliwych anegdot o ascetycznym trybie życia hrabiego, uznawanym za przejaw skąpstwa, gdy teraz „się dopiero pokazało, że on oszczędzał tego płomyczka zapałki i strzegł zgubionego gwoźdźcia z podkowy nie dla siebie wcale, lecz dla skarbu Polski”³³. Bohater szkicu traktował tę oszczędność jako obowiązek wobec zniewolonej ojczyzny, powiększał majątek po to, by móc go oddać krajowi. Szczególnie podkreślił pisarz w działalności Zamoyskiego to, co (używając współczesnej nomenklatury) nazwać można zrównoważonym rozwojem i świadomością ekologiczną:

Zalesił góry, które Niemcy opustoszyli z drzew [...]. Jak za żywota miłował i hodował czyste dusze ludzkie i drzewa, jakiekolwiek są i gdziekolwiek rosną, tak samo

³⁰ Zdzisław Jerzy Adamczyk, *Uwagi wydawcy*, [w:] Stefan Żeromski, *Publicystyka 1920–1925*, t. XXVI *Pism zebranych*, red. Zbigniew Goliński, Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2017, s. 459.

³¹ Stefan Żeromski, *Drożynna i zamoyszczyzna*, [w tegoż:] *Publicystyka 1920–1925...*, s. 447.

³² Tamże, s. 448.

³³ Tamże, s. 449.

miłuje je i hoduje po śmierci, hodować będzie przez całą potomność, gdyż zmusił do tego wykonawców swego testamentu³⁴.

Tę ostatnią wolę hrabiego uznawał Żeromski za akt tak ważny, że „winien być czytany w szkołach na równi z arcydziełami wieszczów narodowych”³⁵. W apolo-gii zmarłego autor szkicu doszedł do – wyjątkowego w jego dziełach – wskazania religijnego ideału świętości. Wszelkie ideologie i systemy polityczne („plutokra-tyzm, socjalizm, komunizm, oligarchia a nawet sam demokratyzm”³⁶) przeminą, pozostanie jako „jedyne określenie: syn boży”. I rozwinął tę ideę na przykładzie Zamoyskiego:

Człowiek dostojny w swym jestestwie, religijnie związany z Bogiem. Podobnie też, jak plotki i anegdotki, przyczepiane doń za życia, niczym żakowskie złośliwości w mięsopust, odpadły dziś i w kwiaty się zamieniły na śladach stóp jego drogi, tak samo odpadną wszelkie sądy, opinie, klasyfikacje i zastrzeżenia współczesnych czy potomnych”³⁷.

W ujęciu Żeromskiego stał się bohater szkicu wolny od potrzeb materialnych będących powodem walki mu współczesnych, wzorem człowieka przyszłości, a jednocześnie przypomnieniem „rasy olbrzymów, arcytypów zaginionego szczepu Sarmatów”³⁸.

Pisarz, który w swych dziełach dał tak przejmujący wyraz poczucia grzeszno-ści (może, analizując tę kwestię, poszedł najdalej ze wszystkich twórców swojej doby), pod koniec życia wskazał ideał świętości. I nie był to ideał świecki, jak w przypadku bohaterów jego prozy, lecz głęboko uzasadniony religijnie. Stało się tak za sprawą Zamoyskiego, a – być może – także Brata Alberta. Bez wątplenia jednak zdecydowała zakopiańska działalność hrabiego, której ważnym elemen-tem była współpraca z Chmielowskim.

Dodać można na koniec, że są świadectwa, według których Zamoyski odczu-wał powołanie zakonne i zwracał się w tej sprawie do założyciela albertynów. Na prośbę Heleny Gawrońskiej wspomnienie o tym spisał w 1936 roku brat Wincen-ty³⁹, przełożony wspólnoty:

³⁴ Tamże, s. 450.

³⁵ Tamże, s. 452.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże, s. 453.

³⁹ Brat Wincenty Józef Wolniarski (1874–1942) – wstąpił do zgromadzenia w 1900 roku, śluby wieczyste złożył w 1934 roku. Był wychowawcą ubogiej młodzieży, dwukrotnie współbracia wy-

Brat Albert, co do wstąpienia, to mówił parę razy, że Zamojski koniecznie chce wstąpić do naszego zgromadzenia i prosił go o to często, ale Brat Albert mu radził, że tak więcej zrobi dobrego, aniżeli w zgromadzeniu, to jednak p. Zamojski w tej intencji nie sypiał na łóżku, tylko na podobnej pryczy, jak u braci widział w Zakopanem. Brat Albert bardzo wychwalał Zamojskiego, że jest człowiekiem cnotliwym, umartwionym i miłosiernym. Co do powiedzenia, to jedno pamiętam, że mi sam mówił, że mnie nie chce Brat Albert przyjąć do swego zgromadzenia⁴⁰.

Zapewne o odmowie ze strony św. Alberta zdecydowało przekonanie, że działalność gospodarcza Zamoyskiego przynosiła szczególne pożytki społeczne, za jej sprawą dokonywał się nie tylko postęp cywilizacyjny, lecz także duchowy. Jeśli swym współbraciom założyciel zgromadzenia zabraniał kontaktu z pieniędzmi, to we właścicielu dóbr zakopiańskich odnajdywał przykład skutecznego działacza gospodarczego o nieposzlakowanym charakterze, zupełnie wyzbytego motywacji egoistycznych.

Obaj nie byli skłonni do egzaltacji i wylewności, nie pozostawili osobistych wspomnień. Opierając się jednak na przytoczonych relacjach, stwierdzić można, że bez analizy ich wzajemnego wpływu i współpracy trudno w pełni zrozumieć życie Zakopanego przed wybuchem wielkiej wojny. A skoro w tym miejscu ogniskowało się polskie życie kulturalne i polityczne, ta szczególna przyjaźń zakonnika i arystokraty miała niemałe konsekwencje.

bierali go na przełożonego generalnego. Został aresztowany przez Niemców w styczniu 1940 roku, więziony m.in. w Dachau, zamordowany w obozie w Hartheim.

⁴⁰ Helena z Lubomirskich Stanisławowa Gawrońska, dz. cyt., s. 37.

BIBLIOGRAFIA

- Adamczyk Zdzisław Jerzy, *Uwagi wydawcy*, [w:] Stefan Żeromski, *Publicystyka 1920–1925*, t. XXVI *Pism zebranych*, red. Zbigniew Goliński, Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2017.
- Bosacki Zenon, *Władysław Zamoyski: fundator Kórnika i Zakopanego*, Warszawa 1986.
- Brandstaetter Roman, *Krąg biblijny i franciszkański*, wstęp Anna Świderkówna, Kraków 2004.
- Budzyńska Natalia, *Brat Albert*, Kraków 2017.
- Gawrońska Helena z Lubomirskich Stanisławowa, *Władysław Zamoyski. Zakopane – Morskie Oko*, oprac. Zofia Nowak, Kórnik – Zakopane 2003.
- Gnatowski Jan Ks., *Z Werchraty*, „Kalendarz Brata Alberta: na rok pański 1938”, s. 132–133.
- Macharski Franciszek Kard., *Homilia wygłoszona w czasie Mszy świętej dziękczynnej za beatyfikację o. Rafała Kalinowskiego i br. Alberta Chmielowskiego*, [w tegoż:] *Z bratem naszego Boga*, Kraków 2015, s. 71.
- Maciejewska Irena, *Franciszkanizm*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. Alina Brodzka i in., Wrocław 1992, s. 302–307.
- Michalski Konstanty Ks., *Brat Albert duszę dał*, „Głos Brata Alberta” 1938, nr 6, s. 217.
- Michalski Konstanty Ks., *Brat Albert*, Kraków 1946.
- Notatnik rekolekcyjny*, Oryg. Archiwum Sióstr Albertynek w Krakowie.
- Nowaczyński Adolf, *Dni Brata Alberta*, [w tegoż:] *Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia. Brat Albert*, oprac. Jakub Malik, Lublin 1999.
- Nowak Zofia, *Władysław Zamoyski a spór o Morskie Oko w latach 1889–1909*, Kraków 1992.
- Pisma Adama Chmielowskiego (św. Brata Alberta) (1845–1916)*, wydał, wstępem i przypisami opatrzył ks. Alfons Schletz CM, Kraków 2004.
- Praškiewicz Szczepan OCD, *Przez Syberię do Karmelu i na ołtarze. Św. Rafał Kalinowski*, Rzym 1991.
- Wspomnienie o Bracie Albercie Stanisławowej Hr. Tarnowskiej*, „Nasza Myśl” 1936, nr 3, s. 67.
- Żeromski Stefan, *Drożyzna i zamoyszczyzna*, [w tegoż:] t. XXVI *Pism zebranych*, red. Zbigniew Goliński, Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2017.
- Żeromski Stefan, *Walka z szatanem*, t. I: *Nawracanie Judasza*, oprac. Beata Utkowska, t. XVI *Pism zebranych*, red. Zbigniew Goliński, Zdzisław Jerzy Adamczyk, Warszawa 2014.

ABSTRACT

WIESŁAW RATAJCZAK

ST. FRANCIS, ST. ALBERT CHMIELOWSKI AND WŁADYSŁAW ZAMOYSKI. A FRAGMENT OF THE SPIRITUAL HISTORY OF ZAKOPANE

The multi-dimensional cooperation between Count Władysław Zamoyski and St. Albert Chmielowski is an important fragment of Zakopane's tradition. Their activity marked the period of the development of the town, which was on its way to becoming not only a famous spa, but also a centre of the Polish spiritual and political life. Owing to Zamoyski's assistance, St. Albert erected a hermitage at the foot of the Tatra Mountains, which hosted some eminent artists from the Young Poland period. In line with the vision of Zakopane consistently implemented by Zamoyski, the sanctuary of prayer and contemplation was an indispensable element. There are testimonies according to which Count Zamoyski felt a monastic vocation and discussed the issue with the founder of the Albertine Brothers. St. Albert's refusal to allow him to go resulted from his belief that Zamoyski's economic activity was particularly beneficial from the social point of view, promoting not only civilizational but also spiritual progress. The cooperation of the two outstanding figures is without any doubt one of the most significant threads of Polish culture at the turn of the 20th century.